

Alicja Baluch

BAJARZ KRAKOWSKI



baśnie, legendy, opowieści i wiersze
o dawnym i współczesnym Krakowie

*Wszystkim Babciom i Dziadkom,
którzy lubią i chcą opowiadać
i czytać swoim wnukom...*

Wydawnictwo Skrzat
Kraków



Text © Copyright by Alicja Baluch

Edition © Copyright by Skrzat, Kraków 2012

Redakcja i korekta: Agnieszka Sabak

Ilustracje: Kazimierz Wasilewski, Andrzej Kłapyta

ISBN 978-83-7437-850-5

Księgarnia Wydawnictwo Skrzat Stanisław Porębski

31-202 Kraków, ul. Prądnicka 77

tel. (012) 414 28 51

wydawnictwo@skrzat.com.pl

Odwiedź naszą księgarnię internetową:

www.skrzat.com.pl



- I -

Spacerkowe opowieści o Krakowie – gadu, gadu...

Weż okruszek dźwięku

słowo

i nakarm nim ptaki

Rozkwitną lotem jak

ogniki czerwone

Wykruszą glinę i

wyjdzie z niej człowiek

Ten który słucha baśni

czierpie wodę ze źródła

kroplę

więc napój nią ptaki

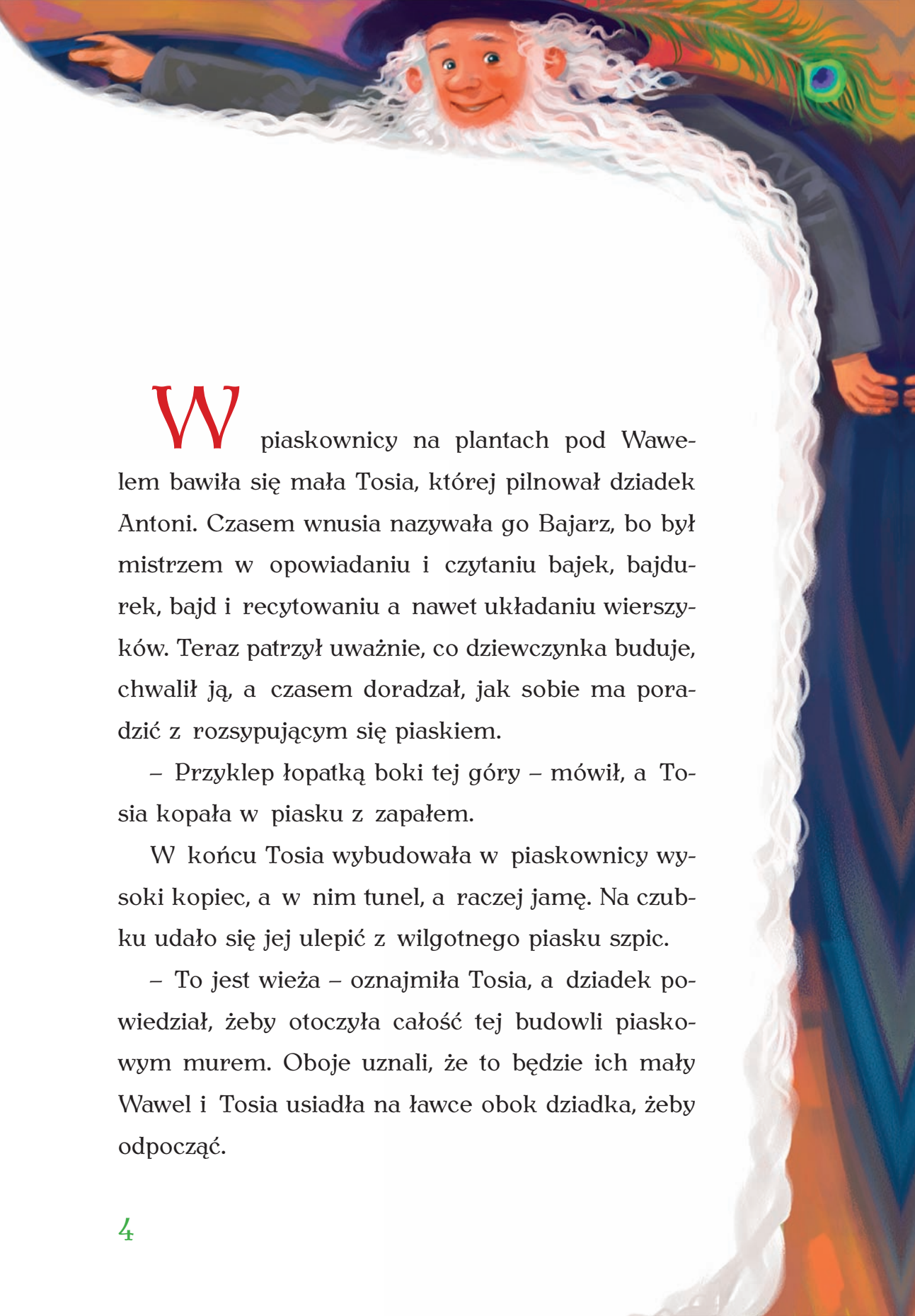
Rozkwitną lotem

Bajarz też

czierpie ze źródła

sypie dzieciom

złoty piasek pod nóżki

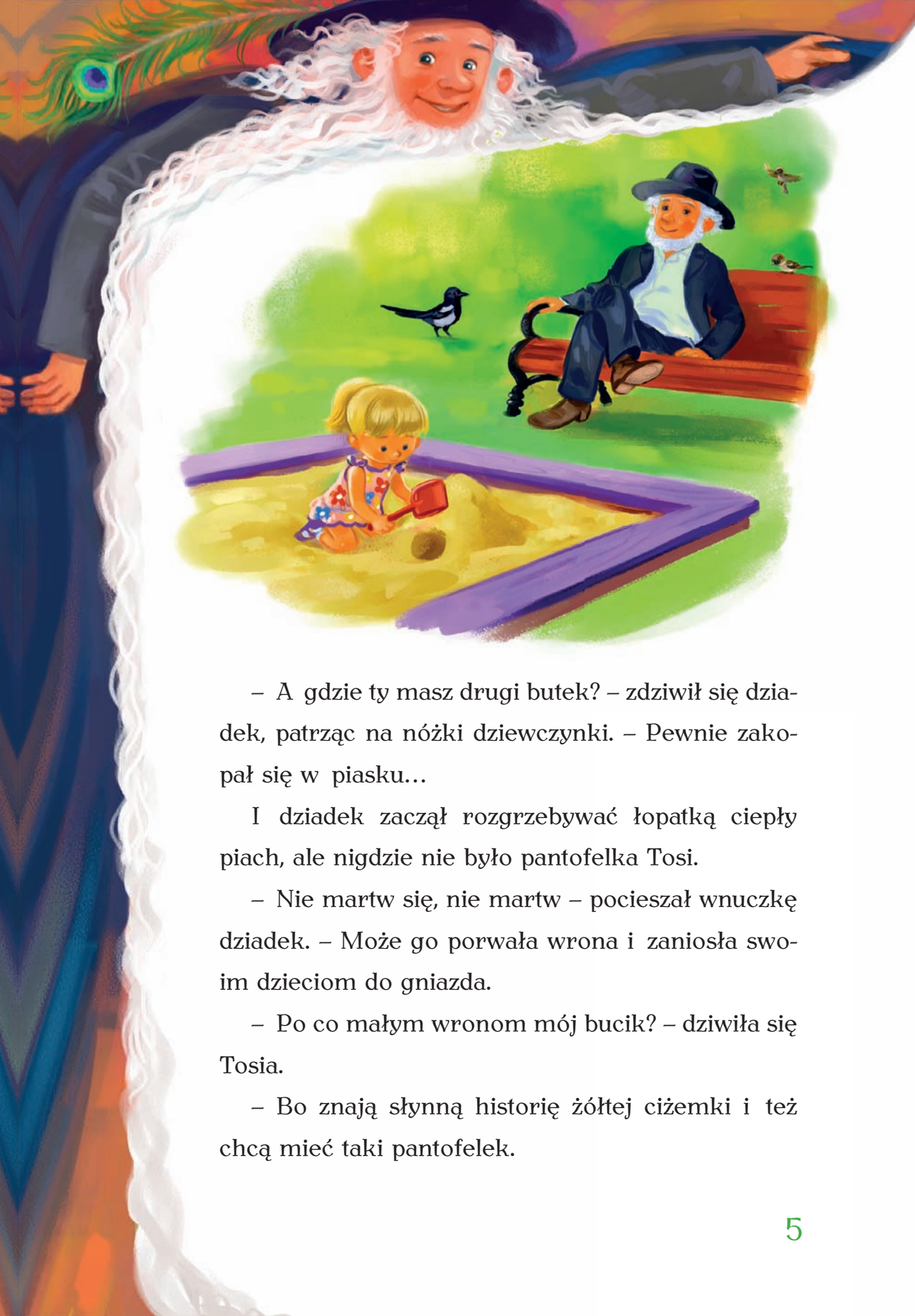


W piaskownicy na plantach pod Wawelem bawiła się mała Tosia, której pilnował dziadek Antoni. Czasem wnusia nazywała go Bazarz, bo był mistrzem w opowiadaniu i czytaniu bajek, bajdurek, bajd i recytowaniu a nawet układaniu wierszyków. Teraz patrzył uważnie, co dziewczynka buduje, chwalił ją, a czasem doradzał, jak sobie ma poradzić z rozsypującym się piaskiem.

– Przyklep łopatką boki tej góry – mówił, a Tosia kopła w piasku z zapalem.

W końcu Tosia wybudowała w piaskownicy wysoki kopiec, a w nim tunel, a raczej jamę. Na czubku udało się jej ulepić z wilgotnego piasku szpic.

– To jest wieża – oznajmiła Tosia, a dziadek powiedział, żeby otoczyła całość tej budowli piaskowym murem. Oboje uznali, że to będzie ich mały Wawel i Tosia usiadła na ławce obok dziadka, żeby odpocząć.



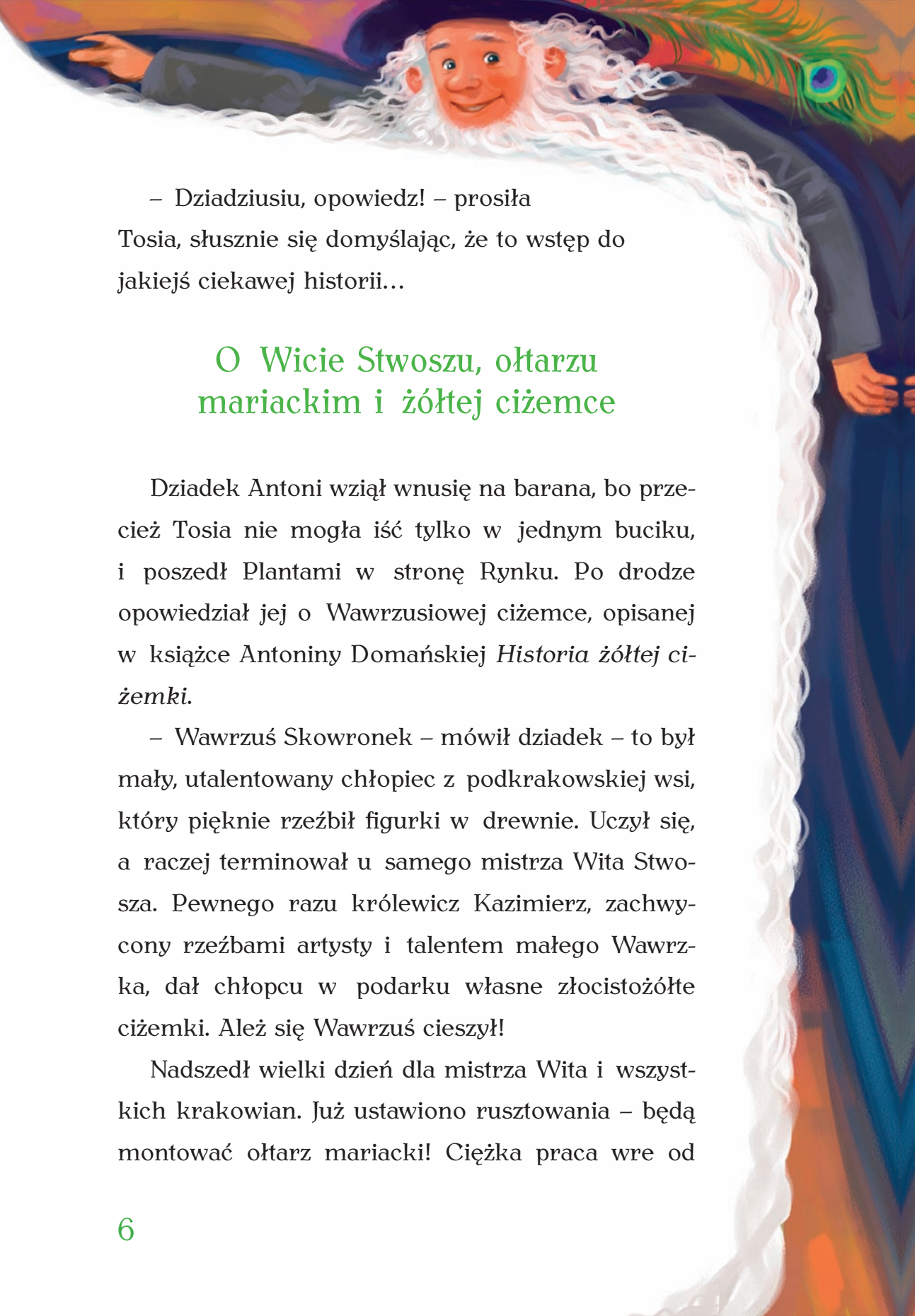
– A gdzie ty masz drugi butek? – zdziwił się dziadek, patrząc na nóżki dziewczynki. – Pewnie zakopał się w piasku...

I dziadek zaczął rozgrzebywać łopatką ciepły piach, ale nigdzie nie było pantofelka Tosi.

– Nie martw się, nie martw – pocieszał wnuczkę dziadek. – Może go porwała wrona i zaniósła swoim dzieciom do gniazda.

– Po co małym wronom mój bucik? – dziwiła się Tosia.

– Bo znają słynną historię żółtej ciżemki i też chcą mieć taki pantofelek.



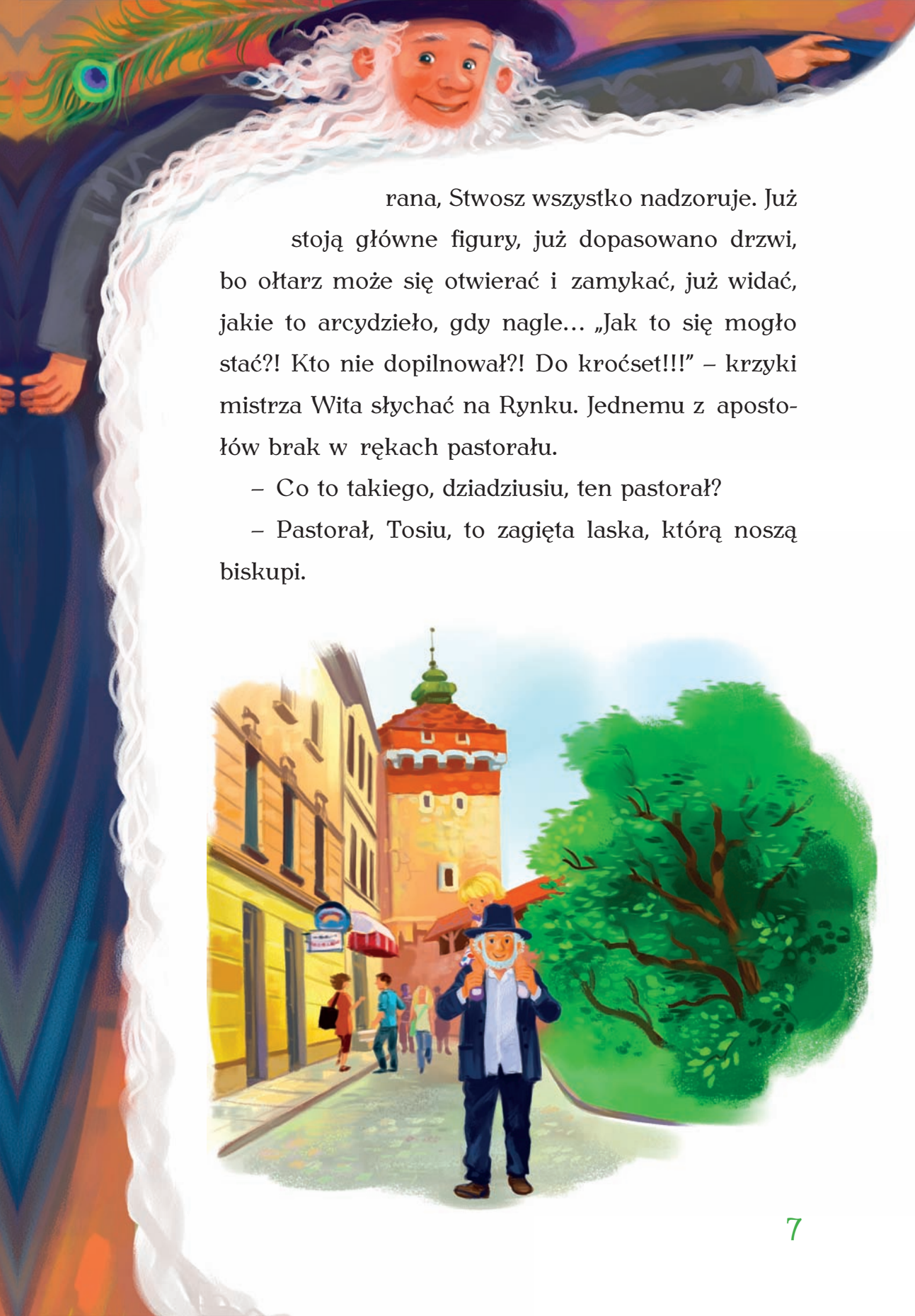
– Dziadziusiu, opowiedz! – prosiła
Tosia, słusznie się domyślając, że to wstęp do
jakiejś ciekawej historii...

O Wicie Stwoszu, ołtarzu mariackim i żółtej ciżemce

Dziadek Antoni wziął wnusię na barana, bo przecież Tosia nie mogła iść tylko w jednym buciku, i poszedł Plantami w stronę Rynku. Po drodze opowiedział jej o Wawrzusiowej ciżemce, opisanej w książce Antoniny Domańskiej *Historia żółtej ciżemki*.

– Wawruś Skowronek – mówił dziadek – to był mały, utalentowany chłopiec z podkrakowskiej wsi, który pięknie rzeźbił figurki w drewnie. Uczył się, a raczej terminował u samego mistrza Wita Stwosza. Pewnego razu królewicz Kazimierz, zachwycony rzeźbami artysty i talentem małego Wawrzątka, dał chłopcu w podarku własne złocistożółte ciżemki. Ależ się Wawruś cieszył!

Nadszedł wielki dzień dla mistrza Wita i wszystkich krakowian. Już ustawiono rusztowania – będą montować ołtarz mariacki! Ciężka praca wre od



rana, Stwosz wszystko nadzoruje. Już
stoją główne figury, już dopasowano drzwi,
bo ołtarz może się otwierać i zamykać, już widać,
jakie to arcydzieło, gdy nagle... „Jak to się mogło
stać?! Kto nie dopilnował?! Do kroćset!!!” – krzyki
mistrza Wita słyszać na Rynku. Jednemu z aposto-
łów brak w rękach pastorału.

– Co to takiego, dziadziusiu, ten pastorał?

– Pastorał, Tosiu, to zagięta laska, którą noszą
biskupi.

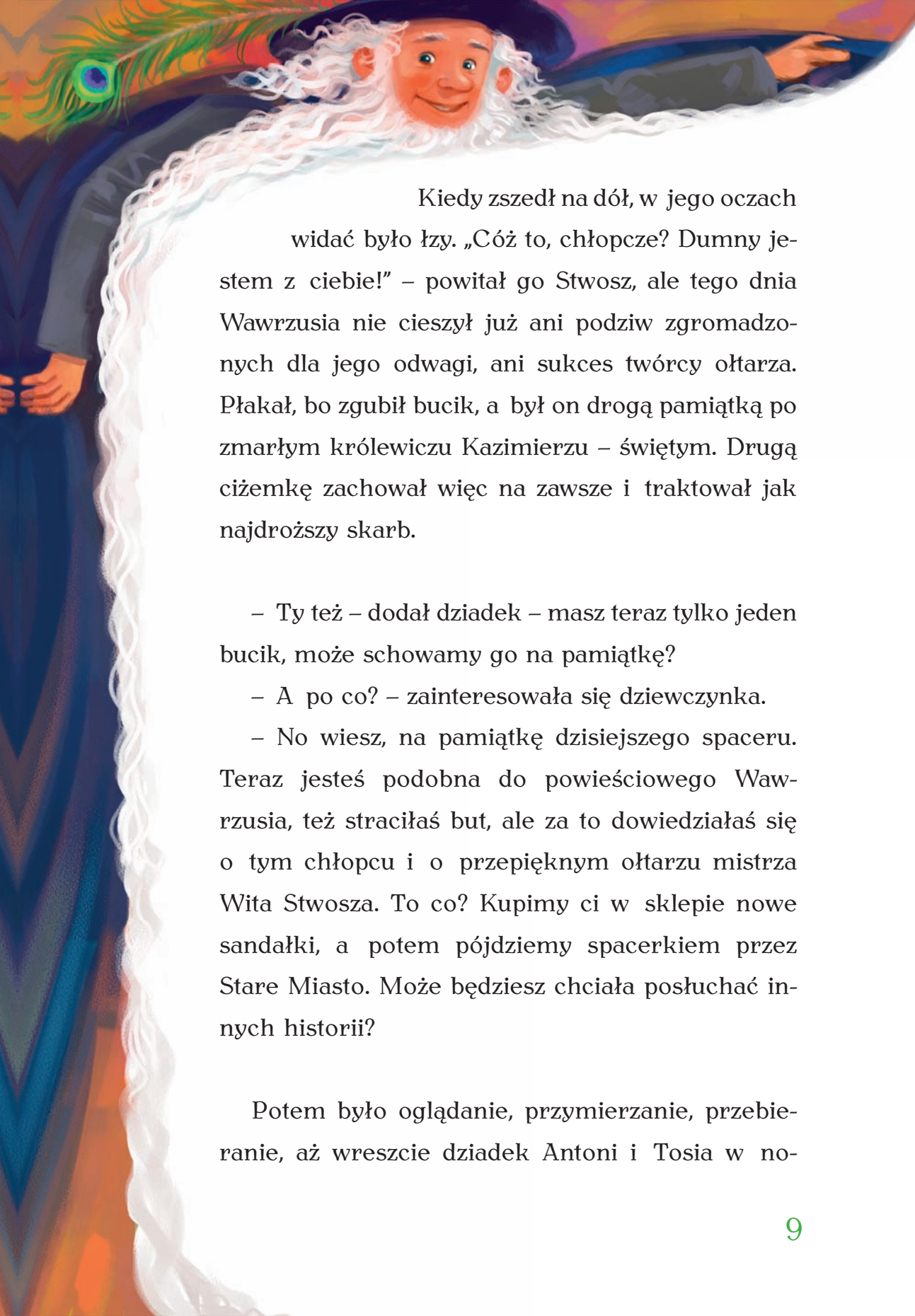


– Aha, no to opowiadaj, opowiadaj dalej!

– No więc tak: Wit Stwosz pokrzykiwał, czeladnicy rozbiegli się przerażeni, tylko Wawrzus nie stracił głowy. „Mistrzu – mówi – ja mu tę laskę włożę w dłonie.” „Ale jak, dziecko, przecież rusztowania już zdjęte. Nic się nie da zrobić!” A musisz wiedzieć, Tosiu, że Wawrzus, zanim znalazł się w Krakowie, występował w trupie wędrownych cyrkowców. Teraz odebrał



zdeenerwowanemu rzeźbiarzowi pastorał i zwinnie jak wiewiórka wspiął się po elementach ołtarza, wysoko, wysoko... aż po samo kościelne sklepienie. „Spadnie – szeptano – runie w dół, nic z niego nie zostanie”. Sam Wit Stwosz zaciskał pięści przerażony. Ale Wawrzus szybko się uwinął i lęku po nim nie było widać. Tylko że... chyba mu się musiała noga poślizgnąć, a gwałtowny ruch sprawił, że ze stopy zsunęła mu się ukochana żółta cizemka.



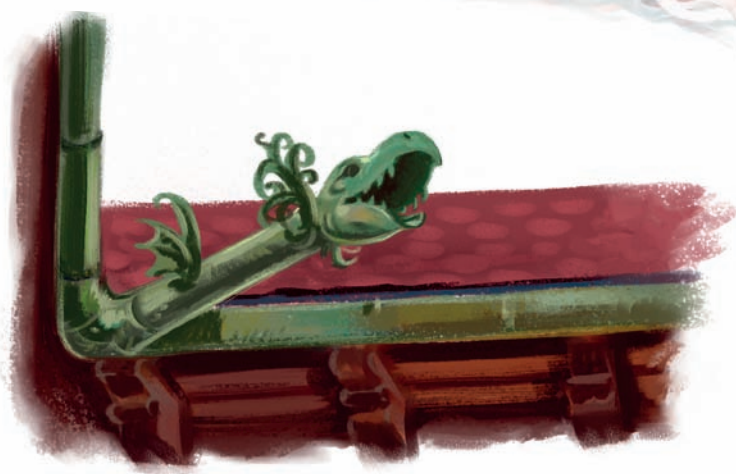
Kiedy zszedł na dół, w jego oczach widać było łzy. „Cóż to, chłopcze? Dumny jestem z ciebie!” – powitał go Stwosz, ale tego dnia Wawrzusia nie cieszył już ani podziw zgromadzonych dla jego odwagi, ani sukces twórcy ołtarza. Płakał, bo zgubił bucik, a był on drogą pamiątką po zmarłym królewiczu Kazimierzu – świętym. Drugą cizemkę zachował więc na zawsze i traktował jak najdroższy skarb.

– Ty też – dodał dziadek – masz teraz tylko jeden bucik, może schowamy go na pamiątkę?

– A po co? – zainteresowała się dziewczynka.

– No wiesz, na pamiątkę dzisiejszego spaceru. Teraz jesteś podobna do powieściowego Wawrzusia, też straciłaś but, ale za to dowiedziałaś się o tym chłopcu i o przepięknym ołtarzu mistrza Wita Stwosza. To co? Kupimy ci w sklepie nowe sandałki, a potem pójdziemy spacerkiem przez Stare Miasto. Może będziesz chciała posłuchać innych historii?

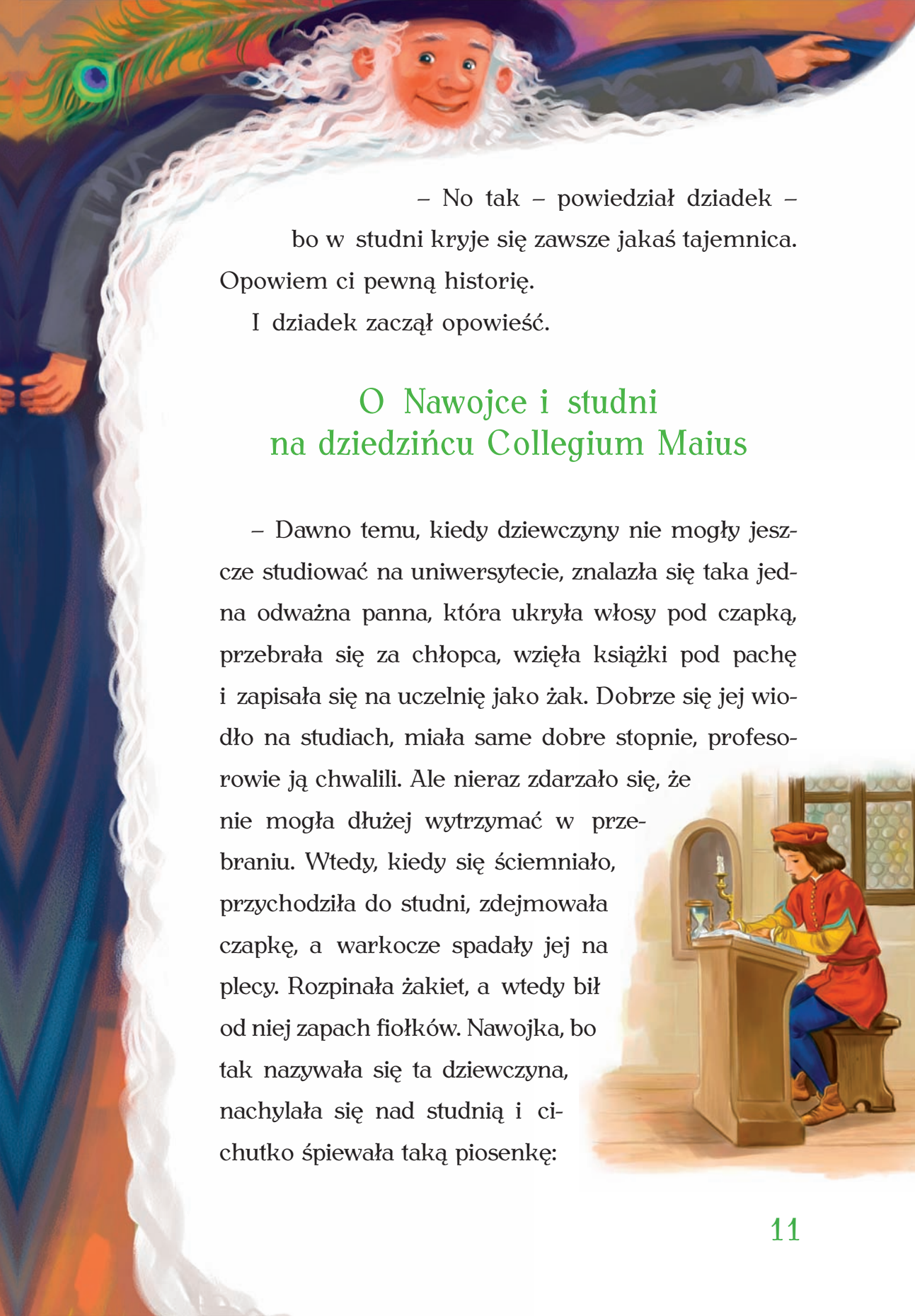
Potem było oglądanie, przymierzanie, przebieranie, aż wreszcie dziadek Antoni i Tosia w no-



wych butkach wyszli ze sklepu i podążyli ulicą Szewską w stronę Jagiellońskiej. Dziewczynkę zainteresowała ozdobna brama, a dziadek chętnie poprowadził przez nią wnusię na dziedziniec Collegium Maius – najstarszego budynku krakowskiego uniwersytetu. Na środku tego dziedzińca znajduje się głęboka cembrowana studnia, a wokół ciągną się schody i krużganki, aż do samego dachu. Na dachu zaś, tam gdzie kończą się rynny, widać ozdobne gargulce, piękne zakończenia rynien, przez które wypływa woda tak, by nie ochlapać przechodniów.

Dziadek z wnuczką siedli sobie na brzegu studni i dziewczynka zajrzała w wodę.

– Ojej, jak głęboko, nie mogę umoczyć paluszka... i ciemno w tej studni, nic nie widać.



– No tak – powiedział dziadek –
bo w studni kryje się zawsze jakaś tajemnica.
Opowiem ci pewną historię.
I dziadek zaczął opowieść.

O Nawojce i studni na dziedzińcu Collegium Maius

– Dawno temu, kiedy dziewczyny nie mogły jeszcze studiować na uniwersytecie, znalazła się taka jedna odważna panna, która ukryła włosy pod czapką, przebrała się za chłopca, wzięła książki pod pachę i zapisała się na uczelnię jako żak. Dobrze się jej wiodło na studiach, miała same dobre stopnie, profesorowie ją chwalili. Ale nieraz zdarzało się, że nie mogła dłużej wytrzymać w przebraniu. Wtedy, kiedy się ściemniało, przychodziła do studni, zdejmowała czapkę, a warkocze spadały jej na plecy. Rozpinała żakiet, a wtedy bił od niej zapach fiołków. Nawojka, bo tak nazywała się ta dziewczyna, nachylała się nad studnią i ci-chutko śpiewała taką piosenkę:





Spis treści

Spacerkowe opowieści o Krakowie

– gadu, gadu... 3

*O Wicie Stwoszu, ołtarzu mariackim
i żółtej cizemce..... 6*

*O Nawojce i studni na dziedzińcu
Collegium Maius 11*

O zaczarowanej dorożce 14

O sławnych krakowskich kwiaciarkach 17

O balonie nad Krakowem..... 22

O lajkoniku 24

O pannach wodnych 29

O uniwersyteckich wronach 30

O cudzie na Salwatorze 32

Spotkanie na Wawelu

– jeden za drugim i korowody 35



Jadwiżanki – śpiewanki;

teatr cieni 45

*O tym, jak królowna Jadwiga
przyjechała do Polski..... 47*

*O tym, jak królowna Jadwiga
próbowała uciec z zamku 49*

*O tym, jak królowna Jadwiga
wyszła za mąż za Władysława Jagiełłę..... 51*

*O tym jak królowa Jadwiga podarowała
pantofelek ubogiemu kamieniarzowi..... 53*

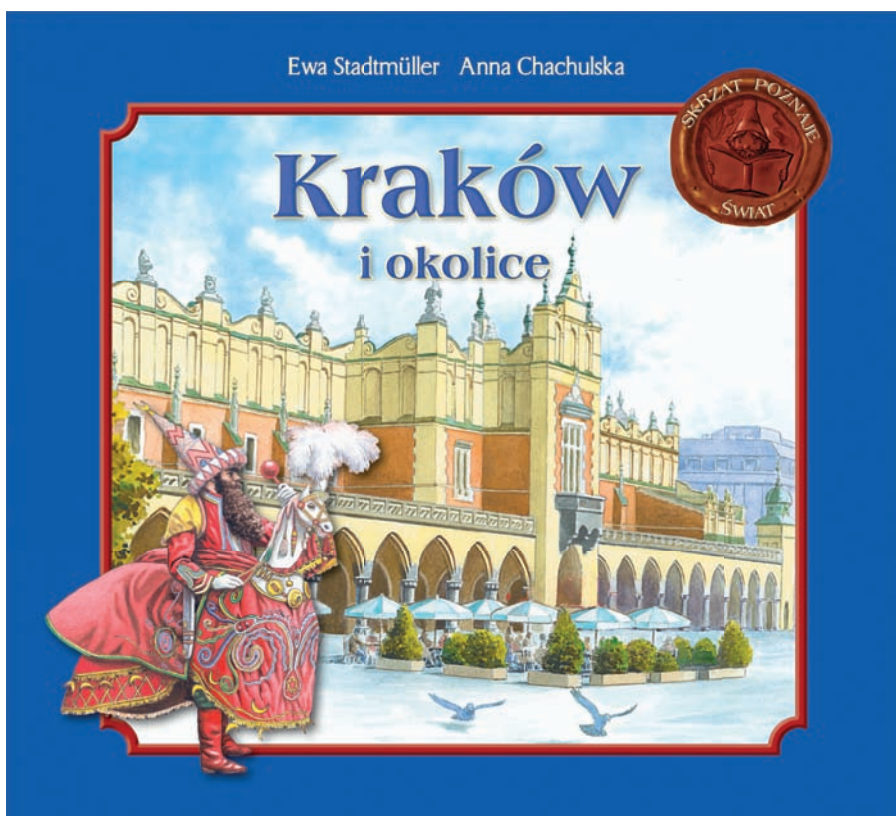
*O tym, jak biała Jadwiga rozmawiała
z czarnym Chrystusem..... 55*

*O tym jak królowa Jadwiga podarowała
swoje klejnoty na odnowę
krakowskiej Akademii 57*

**O Ludomile i Dobromirze,
albo o głowie spętanej 60**

Sen Tosi 70

Wydawnictwo Skrzat poleca:



KRAKÓW... z serii SKRZAT POZNAJE ŚWIAT to książka, która zafascynuje zarówno młodszych, jak i starszych czytelników. Tych pierwszych z pewnością zainteresują krakowskie legendy, ciekawostki, zagadki o sławnych mieszkańcach królewskiego grodu oraz mnóstwo wspaniałych, kolorowych rysunków i zdjęć. Drudzy zaś znajdą tutaj obszerne fachowe informacje, dzięki którym będą mieli okazję do wzbogacenia swej wiedzy o kulturze i sztuce Krakowa.

Ta książka to atrakcyjny przewodnik turystyczny dla całej rodziny. Całość zawarta w dziesięciu spacerach po Krakowie i okolicach (m.in. Tyniec, Ojców, Niepołomice, Czerna, Wieliczka) to także świetna pomoc dydaktyczna dla nauczycieli prowadzących zajęcia w ramach tzw. „ścieżki regionalnej”.